

GŁOSZENIE KRÓLESTWA BOŻEGO

Nauczanie Jezusa o królestwie Bożym Jan Paweł II nie bez podstaw zaliczył w odnowionej modlitwie różańcowej do „tajemnic światła” Już bowiem Psalmista często powtarzał, że słowo Pana przynosi światło: „Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119 [118], 105); „Wyjaśnianie Twoich słów oświeca i poucza niedoświadczonych” (Ps 119 [118], 130); „Nakazy Pana słuszne – radują serce; przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy” (Ps 19 [18], 9). A mędrzec Salomon mówi w *Księdze Przysłów*: „Bo lampą jest nakaz, światłem pouczenie, drogą do życia – upomnienie karcące” (6, 23). To, co się odnosi do słowa Bożego w Starym Testamencie, odnosi się tym bardziej do głoszenia królestwa Bożego przez Jezusa, a Jego słowo o królestwie (por. Mt 13, 19) oświeca faktycznie drogi człowieka.

Ewangelista Mateusz podaje: „I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu” (4, 23). Bardzo podobnie pisze Marek: „Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (1, 14-15). Natomiast w *Ewangelii wg św. Łukasza* sam Jezus określa swoją misję i misję Jana Chrzciciela następująco: „Aż do Jana trwało Prawo i Prorocy; odtąd głosi się Dobrą Nowinę (*euaggelizetai*) o królestwie Bożym, i każdy gwałtem (*biadzetai*) wdziera się do niego” (16, 16). Chociaż słowo *biadzetai* można rozumieć w sensie na pół aktywnym (jak to oddaje cytowany przekład polski – przyp. tłum., L.B.), to z samego opowiadania wynika jednak jasno, że nie wszyscy usiłują wejść do królestwa Bożego, nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że odnośne słowo należy rozumieć w sensie na pół biernym, czyli tak, jak poprzednie słowo *euaggelizetai*, co oznacza, że „każdy jest mocno/usilnie zapraszany do wejścia do niego”

To cieniowanie: „zmuszać” – „zapraszać”, słowa *biadzetai* widać także wyraźnie w słowie złożonym *para-biadzomai*, które w Nowym

Testamencie pojawia się dwukrotnie: Dwaj uczniowie idący do Emaus zapraszają usilnie Podróżnego: „przymusili (*parebiasanto*) Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił” (Łk 24, 29). Również handlująca purpurą Lidia zapraszała usilnie w Filipi Apostołów: „Kiedy została ochrzczona razem ze swym domem, zwróciła się z prośbą: Jeżeli uważacie mnie za wierną Panu, przyjdźcie do mego domu i zamieszkajcie w nim. I wymogła (*parebiasato*) to na nas” (Dz 16, 15). Tak jak ci dwaj uczniowie i handlarka Lidia zapraszają usilnie gości do swojego domu, tak też każdy jest usilnie zapraszany do królestwa Bożego.

W *Ewangelii wg św. Mateusza* natomiast Chrystus określa tym samym słowem *biadzomai* nadejście królestwa niebieskiego: „A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu (*biadzetai*) a zdobywają (*arpadzousin*) je ludzie gwałtowni (*biastai*). Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali (*eprofeteusan*) aż do Jana” (Mt 11, 12-13). Zarówno z tego tekstu Mateusza, jak też z cytowanego wyżej tekstu Łukasza wynika jasno, że królestwo Boże przedłuża i urzeczywistnia misję Prawa i Proroków. Gdy chodzi natomiast o Jana Chrzciciela, to anioł powiedział jego ojcu Zachariaszowi, że to on właśnie „pójdzie przed Nim (Jezusem) w duchu i z mocą Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych – do rozważgi sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1, 17).

Skoro jednak słowo *biadzetai* można także rozumieć na sposób pół bierny (zgodnie z tym, jak je oddaje cytowany tu przekład polski – przyp. tłum., L. B.), czyli że „królestwo niebieskie doznaje gwałtu”, a dzieje się tak często faktycznie, to utożsamianie Jana Chrzciciela z Eliaszem i stwierdzenie, iż będzie on działał „w duchu i mocy Eliasza”, sugeruje konieczność rozumienia tego słowa w sensie pół aktywnym, analogicznie do *eprofeteusan* w wierszu następnym, oraz dojścia do stwierdzenia, iż także królestwo niebieskie „narzuca się z mocą” Tak właśnie przedstawiał siebie sam Chrystus, „uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie tak jak ich uczeni w Piśmie” (Mt 7, 29; por. 9, 6. 8; 10, 1; 28, 18). Tak jak wszyscy Prorocy i Prawo prorokowali (*eprofeteusan*, napominali, usilnie zachęcali), tak teraz królestwo niebieskie się narzuca (*biadzetai*, wymaga, usilnie zachęca).

Przymiotnik *biastes* oznacza w Nowym Testamencie: „silny”, „mocny”, i występuje tylko w tym tekście. Chociaż może on sam w sobie oznaczać zamiar dobry lub zły, to pozytywne znaczenie słowa *biadzomai* w tym tekście sugeruje konieczność odczytywania również przy-

miotnika *biastes* w sensie pozytywnym, czyli: „zdecydowani przyjąć, łaknący”. *Biastai* byli dwaj uczniowie w Emaus, kiedy zachęcali usilnie Podróżnego do pozostania razem z nimi, i *biastes* była także handlarka Lidia, gdy usilnie zachęcała Apostołów, by pozostali w jej domu. *Biastai* są więc ci, którzy przyjmują królestwo Boże tak, jak dwaj uczniowie i handlarka chcieli przyjąć przybyszów. I dlatego można też powiedzieć, że *biastai* są ci wszyscy, którzy łakną i pragną zbawienia i zostali wyliczeni w Mt 11, 4-6 w formie swoistego przykładu: niewidomi, chromi, trędowaci, głusi, umarli, ubodzy, czyli wszyscy, którzy oczekują Mesjasza. Z pytań stawianych w dniu Sądu Ostatecznego można natomiast śmiało wywnioskować, iż w królestwie Bożym są dosłownie akceptowani ci, którzy przyjmują wędrowców (por. Mt 25,34-36).

Za narzucaniem i potwierdzaniem królestwa Bożego przemawia także druga część wołania Jezusowego, która zawiera dwa polecenia: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” Chrystus kontynuuje wezwania dziejów, proroków i mądrości Starego Testamentu. Mojżesz napisał: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie” (Pwt 6, 4). Na górze Tabor w Nowym Testamencie Ojciec obwieścił Chrystusa jako swojego Syna i polecił obecnym: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” (Mt 17, 5). Psalmista zapowiadał w Starym Testamencie i opisywał następująco królowanie Mesjasza: „Królestwo Twoje jest królestwem wszystkich wieków, Twoje panowanie trwa przez wszystkie pokolenia” (Ps 145 [144], 13). W Nowym Testamencie podczas uroczystego wejścia Jezusa do Jerozolimy Jego zwolennicy pozdrawiali Go słowami: „*Hosanna!* Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego, Dawida, które nadchodzi. *Hosanna* na wysokościach!” (Mk 11, 9-10). Prorocy wzywali ludzi do nawrócenia: „Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana, Boga waszego! On bowiem jest litościwy, miłosierny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę, a lituje się nad niedolą” (Jl 2, 13). I Chrystus głosi nadal to samo: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3).

Treść nauczania Chrystusa objawiła się bardzo wyraźnie już na początku Jego publicznej działalności podczas Jego wystąpienia w Nazarecie, miejscu Jego dorastania. Narzucało się obecnym w synagodze pytanie: co wybierze, jakim tekstem się przedstawi? Jaki fragment ze Starego Testamentu weźmie za swoje motto? On sam wybrał ten ustęp

Izajasza, w którym Prorok mówi o roku świętym i związanych z nim ściśle wymaganiach: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana” (Łk 4, 18-19).

W roku świętym oddawano/odpuszczano wszystkie długi: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, obwieścicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu” (Kpł 25, 10). Również Chrystus nauczał, że ludzie powinni wrócić do swojej własności, czyli do swej pierwotnej świętości, wołając do nich: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48); winni także powrócić do swojej rodziny, czyli do braci i sióstr w królestwie niebieskim, „bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 50).

Niekiedy słyszy się opinię, jakoby Bóg Starego Testamentu był przede wszystkim surowy i wymagający, podczas gdy Bóg Nowego Testamentu jest nade wszystko wspaniałomyślny i miłosierny. Opinia ta jest z gruntu fałszywa i błędna. Trzeba bowiem najpierw stwierdzić, że Bóg, zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie, jest zawsze bardziej miłosierny niż surowy: gdyby bowiem przeważała surowość, któżby się wówczas ostał? Niemal dwa tysiące lat dziejów ludu wybranego aż do przyjścia Chrystusa są oczywiście w zestawieniu z kilkoma dziesięcioleciaми dziejów Nowego Testamentu przepelnione również zabójstwami nakazanymi przez Boga wszechmogącego, Pana życia i śmierci. Bóg Starego Testamentu zazwyczaj bierze, odbiera i daje życie. Jego też tylko należy głosić i słuchać nade wszystko. Pan jest Bogiem, który wynagradza dobro i karze za zło – także śmiercią. Niemniej, również w Starym Testamencie nie brakuje tekstów, w których Pan ukazuje swoje miłosierdzie i cierpliwość; trzeba więc powiedzieć, że także w Starym Testamencie Pan jest bardziej miłosierny niż surowy.

Stwierdzenie, że Bóg ukazuje w Nowym Testamencie więcej miłosierdzia, aniżeli w Starym, jest niewątpliwie słuszne, albowiem w Nowym Testamencie Pan posyła swojego Syna (por. Mt 21, 37), co nie wydarzyło się jeszcze w Starym Testamencie. Niemniej trzeba także stwierdzić, iż właśnie z racji swego wielkiego miłosierdzia Pan jest w Nowym Testamencie jakby bardziej surowy i jest nadal Panem życia i śmierci – tak jak w Starym Testamencie. W *Kazaniu na Górze* na

przykład Chrystus obwieszcza „nową sprawiedliwość”, przy czym w każdym z poruszanych zagadnień nie tylko nie łagodzi, ale wciąż zaostrza i ogranicza: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: (...) A Ja wam powiadam: (...)” (Mt 5, 21-48). Przypowieść o przewrotnych rolnikach w winnicy jest tylko metaforą, ale jej słuchacze wyrażają własne, osobiste, o wiele surowsze potępienie, przy czym sam tekst uwypukla jasno także surowość i konsekwencję Boga: „Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze” (Mt 21, 41). Takie samo nastawienie ukazuje przypowieść o człowieku, który po otrzymaniu władzy królewskiej każe swoich wrogów: „Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach” (Łk 19, 27). O wiele surowsze potępienie dotyczy jednak tych, którzy się znajdują po lewej stronie Sędziego: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25, 41).

W prefacji mszalnej na cześć Chrystusa Króla Wszechświata określa się królestwo niebieskie siedmioma przymiotami: jest to królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, pokoju i miłości. Jeśli jednak się uwzględni podział słowa Bożego na trzy części, czyli na księgi historyczne, prorockie i mądrościowe, można by z powodzeniem przyznać mu trzy cechy: królestwo prawdy – jako wyrażenie dotyczące zwłaszcza ksiąg historycznych, królestwo sprawiedliwości – jako wyrażenie związane głównie z księgami prorockimi, królestwo świętości – jako wyrażenie typowe zwłaszcza dla ksiąg mądrościowych.

Prawdę królestwa Bożego wyraża i potwierdza w sposób stosunkowo najlepszy historia, która oświeśla wiarą nasz rozum, aby był w stanie uniknąć błędów i złudzeń oraz wyznawać prawdy wieczne. Sprawiedliwość królestwa Bożego wyraża i potwierdza najlepiej proctwo, które napędza nadzieją naszą wolę, aby mogła unikać zła i zemsty oraz przyjmować obietnice nagrody wiecznej. Natomiast świętość królestwa Bożego wyraża i potwierdza najlepiej mądrość, która rozpala miłością nasze sumienie dla unikania grzechu i przewrotności oraz stawania się coraz bardziej świętym i czystym.

Jezus Chrystus jest „Drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6), jest także „Wczoraj i dziś ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). Chrystus jest Prawdą, ponieważ jest wciąż tym samym Wczoraj i w Nim zawiera się wszelka przeszłość. Chrystus jest Życiem, albowiem jest wspomnianym wyżej Zawsze i w Nim się zawiera wszelka przyszłość. Chrystus jest

Drogą, albowiem jest samym Dzisiaj i w Nim zawiera się cała terażniejszość. Sam mówi o sobie: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12). Dobra Nowina Chrystusa czyni nas „synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5, 5), wymagając zarazem od nas, abyśmy byli „światłem świata” (Mt 5, 14).

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**